Nr. 77 Kraków, piątek 3 kwietnia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Lis w kurniku

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Spokój, zadowolenie z życia, beztroska o jutro panują zwykle w kurniku. Jego mieszkańcy nie mają troski o chleb codzienny; od tego jest człowiek — pan, aby myślał o ziarnie i pomieszczeniu. Że za te dobrodziejstwa zabiera kurom jaja, a często i życie, to leży w porządku rzeczy przez wyższe siły ustanowionym — kury nie uważają tego za ukrócenie swych swobód, ani za zamach na swe prawa.

Rewolucja w kurniku powstaje wtedy dopiero, gdy dostanie się tam lis-intruz, który bez tytułu wzajemnych świadczeń wybiera sobie ofiary. Kury, o ile się nad tem zastanawiają, uważają zapewne to postępowanie za gwałt i jedynie ich łagodna natura, którą inni nazywają tchórzostwem, wstrzymuje je od czynnej obrony.

Pozwólcie, że porównam obecny nasz Sejm do takiego kurnika. Panuje w nim bowiem takasama beztroska o jutro, takasama pewność, że ktoś już o nich i za nich pomyśli, takasama bierność wobec krytycznej oceny swoich i obcych. Tą wyższą siłą, którą wobec kurnika reprezentuje człowiek, jest wobec Sejmu rząd. On daje ziarno, on zabiera jaja, on od czasu do czasu i po większe sięga ofiary. Sejm w swej większości jest zupełnie bierny, nie próbuje nawet korzystać z prawa inicjatywy, bo i w jakim celu, kiedy od tego jest rząd.

Z tego stanu rzeczy obie strony były zadowolone: rząd dlatego, że wszystko przeprowadził; większość, że ziściła pokładane w niej nadzieje. To też sesję zamknięto wśród obopólnych komplementów i pospieszono pochwalić się przed głową państwa, że wszystko tak pięknie poszło, że spełniono złożone na Sejm zadanie zademonstrowania, że może, gdy chce, pracować.

Mniejsza o to, jaka ta praca była i co z niej dla państwa wynikło. Ale chwalić się niema tak bardzo czem. Pracował Sejm, bo nie było nad nim tej siły, która jego poprzednikom pracować nie pozwalała. Pamiętamy, jakie wrażenie zrobiły słowa tow. Daszyńskiego, wobec którego Józef Piłsudski przechwalał się, że żadnemu z poprzednich trzech Sejmów pracować nie pozwolił. Wobec obecnego Piłsudski był przecież w innem położeniu; to przecież jego Sejm, on go wybierał, on swem nazwiskiem pociągnął na ul. Wiejską prawie cały klub BB jako czołowy kandydat „jedynki" — temu Sejmowi w pracy przeszkodzić nie mógł.

A może tylko nie chciał? Może dlatego tylko na cały czas sesji wyjechał z kraju, aby nie dać folgi swemu nałogowi, aby nie rozbić własnego dzieła? Cuda opowiadają tu o tem, co kurjerzy z Madery przywozili za osobliwości na marginesie sprawozdań z postępu prac sesji sejmowej! Faktycznie stało się tak, że zaledwie Sejm zamknął obrady, Piłsudski zaraz wrócił do kraju; wrócił i — o dziwo! — był nawet w gmachu sejmowym pod pozorem rewizyty, ale co naprawdę pp. Świtalskiemu i Raczkiewiczowi powiedział, z tem oni zapewne z nikim się nie podzielą.

Warszawka nie jest jednak głupią i umie w minach czytać. I wyczytała, co po całej Polsce rozgłoszono, że Piłsudski jest z Sejmu niezadowolony, niezadowolony z tego, co zrobił i z tego, co zrobić zaniedbał. W kurniku powstał popłoch: lis się zjawił i kto wie, ile ofiar będzie kosztować ta wizyta. Drżą ze strachu poważne prowodyry-koguty i tłuczą się w niepokoju krzykliwe kury-kwoki, rejwach zapanował okrutny, strach o życie, o dobre zaopatrzenie, o ziarno codzienne, o tyle przyjemności materjalnych i moralnych, jakie sobie na całych 5 lat obiecywano. „On" jest niezadowolony i prawdopodobnie swoim zwyczajem dał temu niezadowoleniu wyraz w niewybrednych słowach — kawiarnia „Europejska" będzie aż grzmiała od — szeptów i wymownych spojrzeń, gdyż na groźną krytykę, na ulżenie sobie odpowiedniem słowem nikt przecież nie odważy się.

Trudno, nie tak łatwo w tym wieku człowiek, powiedzmy słowami sanacji: niezwykły człowiek zmienia się, nie odchodzi od przyzwyczajeń tyloletnich, tembardziej, że przyzwyczajenia te jakoś opłacały się. Dlaczego zresztą zmienić to przyzwyczajenie, kiedy jest ono najwierniejszym wyrazem własnego ja? Że Piłsudski nie lubi Sejmu jako instytucji bądź co bądź przeszkadzającej w pełnem wyżyciu się jego autokratycznej natury — czy dlatego miałby lubić ten Sejm, który wprawdzie sam stworzył, ale właśnie dlatego musi o nim mieć gorsze jeszcze wyobrażenie, niż o poprzednich, które bądź co bądź wychodziły z woli wyborców przeciw jego woli.

Powiadają zaufani, że sortowanie i fotografowanie pewnych papierów odbywa się nietylko w gabinetach ministerjalnych. Kilka dni zwłoki w związku z nieobecnością prezydenta Rzplitej w stolicy daje okazję do rozmaitych kombinacyj, sięgających dalej, niż do stanowisk rządowych w najwyższych rangach. Jeżeli p. Piłsudskiemu, wedle własnego jego wyrażenia, już po jednomiesięcznym pobycie na Maderze spadło 10 lat z karku, ile mu ubyło po dalszych dwóch miesiącach? To „odmłodzenie", za którem idzie wzrost energji, odczuje niejeden mieszkaniec kurnika, który pod nieobecność lisa uważał się za nieśmiertelnego, a conajmniej za niezbędnego, za niezastąpionego. Już w dwa dni po powrocie taki ruch w interesie, co dopiero będzie, gdy „on" na dobre rozglądnie się w tem, czego jego „młodzi ludzie" w czasie jego nieobecności — nie zrobili!

„To, co dziś jest, musi runąć"

ODEZWA ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Stronnictwo ludowe ogłosiło pierwszą odezwę programową, która uległa konfiskacie. Wydano zatem drugi nakład tej odezwy z opuszczeniem skonfiskowanych ustępów.

Cenzurowana odezwa ogranicza się do stwierdzenia, że program stronnictwa opiera się na takich zasadach naczelnych: 1) Polska jako kraj rolniczy, tylko bogactwem wytwórczości rolnej i podniesieniem przetwórczości płodów rolnych między państwami europejskiemi znaczyć, trwać i rozwijać się może. 2) Ziemia jako warsztat pracy należy się wielomiljonowej rzeszy chłopskiej. 3) Państwo polskie jedynie w oparciu o szerokie masy ludu wiejskiego może się ostać.

Odezwa twierdzi również, że „to, co dziś jest, musi runąć", przebudowane wytrwale przez lud.

„Sądownictwo stać będzie na straży prawa"

WALNE ZEBRANIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W dniach 28 i 29 marca odbyło się w Warszawie w gmachu sądu apelacyjnego walne zgromadzenie Zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P., przy licznym udziale delegatów z całego kraju, pod przewodnictwem sędziego Najw. Tryb. Adm., Franciszka Pędowskiego.

Na wstępie obrad prezes ustępującego zarządu głównego Zrzeszenia, sędzia Sądu Najwyższego Wacław Miszewski przedstawił w ogólnych zarysach sprawozdanie z działalności Zrzeszenia, które według statutu wśród innych celów ma za zadanie strzeżenie odpowiedniego poziomu wpływów, godności i powagi magistratury sądowej.

W związku z pewnemi zdarzeniami — podniósł p. Miszewski — dawały się słyszeć głosy, zwłaszcza w prasie codziennej, wyrażające obawy i powątpiewania, czy sądownictwo stanie na odpowiednim poziomie wymagań, które mu stawia społeczeństwo. W tej materji Zrzeszenie nie zabierało głosu publicznie. Wysuwane obawy naogół nie były uzasadnione, a nadto, co zasługuje na specjalne podkreślenie, wysnuwane przedwczesnych wniosków z pewnych faktów nie powinno mieć miejsca, bowiem nie ulega wątpliwości, że sądownictwo stać będzie na straży prawa i godnie spełni swoje zadanie.

Po dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte przez zgromadzonych, którzy zarazem udzielili absolutorjum ustępującemu zarządowi głównemu Zrzeszenia. Obrady zjazdu toczyły się również i w komisjach powołanych do rozważania spraw zmiany statutu, opracowania programu gospodarczego i samopomocy, uposażeniowej, uzdrowiskowo-letniskowej, kasy zapomogowej oraz w sprawie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa w państwie. Wyniki obrad komisyjnych zostały przedstawione na plenum, które powzięło odpowiednie uchwały.

Zgromadzenie stwierdziło, że jakkolwiek uznaje w obecnej sytuacji skarbowej państwa potrzebę oszczędności, to jednak redukcja uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, a zwłaszcza sędowników, okazuje się zbyt wielką ofiarą przy tak niskiem uposażeniu.

Zjazd zakończono dokonaniem wyboru Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Pogłoski o rządzie

W Warszawie kursują pogłoski, że w niedalekim czasie, naturalnie dopiero po świętach, należy się liczyć z możliwością zmian w rządzie. Nie wiadomo jeszcze, czy w rachubę wchodziłaby zmiana rządu wogóle, czy też częściowa jego rekonstrukcja. Raczej należy się liczyć z drugą ewentualnością. W takim razie wymieniają obecnego ministra sprawiedliwości, p. Michałowskiego, jako pierwszego, któryby otrzymał dymisję.

—ooo—

Kapitalne wyznanie „Przełomu“

ENDECJA GUWERNERKA SANACJI

„Przełom“ zaniepokojony jest majową sesją Ligi Narodów, na której rozpatrywaną ma być sprawa „pacyfikacji“ Małopolski Wschodniej.

Poza tem pismo to, pragnące się wybijać na organ wiarusów-Piłsudczyków, z pewną melancholią widzi, iż z dawnych jakichś idej federacyjnych nie pozostało było w praktyce sanacyjnej ani śladu... i napada na endecję, że to... ona na złe drogi, zbrukane „pacyfikacją“, sprowadziła sanatorów!!

Popatrzmy, jak się to wszystko w „Przełomie“ układa: W artykule, zatytułowanym „Pacyfikacja“ pisze on:

„Po skargach niemieckich Liga Narodów ma rozpatrywać na sesji majowej skargi ukraińskie na tak zw. „pacyfikację“ Małopolski Wschodniej. — Prócz trzech skarg z kraju wpłynęło do Ligi kilkaset protestów i petycyj z zagranicy, przeważnie od Ukraińców w Ameryce, które nie będą rozpatrzone, ponieważ nie odpowiadają przepisanym wymogom, oraz sześć petycyj, które zostały przyjęte. Są to: petycja stowarzyszenia „Union of Democratic Control“, podpisana przez 65 członków angielskiej Izby Gmin, petycja Ukraińców z Pragi, trzy petycje czynnego w Paryżu dr. Panejki oraz petycja kilkunastu robotników-Ukraińców z Homecourt we Francji. Do jednej z petycyj dr. Panejki dołączono w odpisie memorjał siedmiu biskupów greckokatolickich do Stolicy Apostolskiej w sprawie pacyfikacji.

„Przełom“ wystąpił był w swoim czasie stanowczo i bez zastrzeżeń przeciw zasadzie zbiorowej odpowiedzialności, przyjętej w akcji pacyfikacyjnej. Po fakcie wypadnie podkreślić, iż rezultatem powyższej metody, prócz rozgłosu było **zbudzenie nastrojów niepożyteznych dla naszej racji stanu** wśród ludności, która niejednokrotnie w ogólnem zamieszaniu doznała krzywdy, następnie **utrudnienie w wytropieniu i ujęciu faktycznych sprawców**, którzy przeważnie skorzystali z zametu i uszli, osłonięci odpowiedzialnością innych, — często niewinnych, wreszcie zamknięcie szeregu ukraińskich instytucyj i zakładów wychowawczych, jako kara za rzekomy udział w sabotażach ich członków, względnie wychowanków, które to oskarżenie nie utrzymało się w świetle przewodu sądowego, przynajmniej co do zakładów wychowawczych. I tak sąd przysięgłych w Tarnopolu, złożony z Polaków, uwolnił po przeprowadzonej rozprawie trzech uczniów ukraińskiego gimnazjum w Tarnopolu od zarzutu podpalania kilku sterit zboża, aresztowani zaś pod zarzutem udziału w sabotażach uczniowie ukraińskiego gimnazjum w Drohobyczu zostali zwolnieni przed rozprawą sądową“.

* * *

Możemy już dalej przejść do najciekawszego momentu — odpowiedzialności za tę metodę represyj, która, zdaniem „Przełomu“, nietylko utrudniła ujęcie rzeczywistych sabotażystów, ale nadto fatalnie odbiła się na nastroju ludności ukraińskiej wobec państwa polskiego i zasypała Polskę skargami do Ligi Narodów.

Otóż, jak wiadomo, nawet Stronnictwo Narodowe potępiło tak pojętą i podjętą pacyfikację.

Na to „Przełom“ następującą znajduje odpowiedź:

„W dyskusji sejmowej Stronnictwo Narodowe oświadczyło się przeciw metodom pacyfikacji i złożyło całą odpowiedzialność na obóz rządzący. **Przeciw temu należy jak najsilniej zaprotestować.**

Geneza napięcia, które doprowadziło do zastosowania zasady zbiorowej odpowiedzialności **wskazuje** właśnie **na obóz narodowy**, jeżeli chodzi **o ustalenie po polskiej stronie odpowiedzialności za pacyfikację.** Ideologja obozu Piłsudskiego stworzyła koncepcję federacji i skłaniała się do uznania pewnych, słusznych praw mniejszości ukraińskiej w Polsce. Niestety obóz narodowy, który prócz abstrakcyjnej, przymusowej polonizacji wbrew wszelkim zobowiązaniom międzynarodowym, nie wysunął żadnego realnego projektu, uniemożliwił realizację jakiegokolwiek programu państwowo-twórczego, terioryzując opinję publiczną groźbą zdrady interesów narodowych.

Prasa narodowa **na równi z prasą sensacyjno-brukową** zatruwała atmosferę od samego powstania Polski jadem nienawiści do „braci Słowian“, którzy ośmielili się podważyć niepodzielność Rosji carskiej. Prym wiodło we Lwowie narodowo-demokratyczne „Słowo Polskie“, które dosłownie niemal z dnia na dzień umieszczało chociażby tylko w kronice bieżących wypadków drobne, złośliwe, najczęściej na nieprawdziwych wiadomościach oparte, podburzające wycieczki przeciw ogółowi ukraińskiemu lub przeciw jednostkom. **„Słowo Polskie“ przeszło wprawdzie przed paru laty do obozu rządzącego, zachowało jednak w pewnej mierze swoje dawne „nastawienie“ do kwestji ukraińskiej** i tą to bodaj drogą **namiętny i bezpłodny sposób pisania o sprawie ukraińskiej przeniknął do niektórych, stołecznych pism prorządowych.**

Za przykładem prasy narodowej **wielką krzywdę** idei zgodnego współżycia **wyrządza stanowisko i ton** artykułów w kwestji ukraińskiej krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“.

* * *

Silna opozycja może słabemu rządowi uniemożliwić reformy, któreby on pragnął przeprowadzić. Ale czyż można na przeciwników zwalać odpowiedzialność za to, że się wobec kogoś trzeciego stosowało metody okrutne, a szkodliwe?

W taki sposób żadna akcja rządowa nie kapituluje przed żadną opozycją.

Żadne pismo popierające rząd nigdzie na świecie — jak to czyni „Przełom“ — nie użyje argumentów dziecinnych, że to jakieś stronnictwo opozycyjne, jak zła wiedźma, urzekło prasę prorządową i skłoniło ją do szczucia w sposób, zaostrzający stosunki międzyplemienne w państwie!

Przecież z takiego argumentowania nonsensy unoszą się, jak para!

Prawdą jest, że prasa sanacyjna i brukowa, nadskakująca sanacji, uprawiały niejednokrotnie system judzenia przeciwko Ukraińcom, ale działo się to nie z powodu, iżby endecja jakieś kukułcze jaja podsuwała sanacji.

Miało to inne źródło:

Piłsudczyzna dawno rozstała się z tą ideologją, z którą wstępowała w szranki. Stała się grupą szukającą władzy, a nie realizacji jakiegoś stale przyświecającego jej programu.

Zawiódłszy stronnictwa lewicowe, całym swoim korpusem przewaliła się na prawo. Wchłonęła mnóstwo żywiołów oportunistycznych pragnących się pożywić przy jej stole; w tej liczbie wchłonęła i dużo żywiołów, które poprzednio szły pod komendę endecką. Obok masy karjerowiczów objęła i całe zastępy obszarników, w tym wypadku lokalnie zainteresowanych w jak najbezwzględniejszem powaleniu na łopatki Ukraińców.

Prasa spekulacyjno-sanacyjna dostrajała się tylko do smaku tej klijenteli „czwartobrygadowej“.

Ponadto w toku zdobywania władzy — BB przyzwyczaił się do używania wogóle coraz bezwzględniejszych metod.

Więc, gdy przyszło do represyj z powodu aktów sabotażu w Małopolsce Wschodniej nie pożałowano środków tak ostrych i masowych, że autentyczni endecy uznali te represje za nadmierne i szkodliwe.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień

Jak stoi naprawdę sprawa francuskiej pożyczki kolejowej?

Jak donosi agencja „Press“, już po świętach Wielkiejnocy przybędą do Warszawy przedstawiciele naczelnej dyrekcji spółki Schneider-Creuzot et Cie wraz z delegatami „Banque des Pays du Nord“ i z gronem współpracowników i ekspertów, celem przeprowadzenia z rządem polskim końcowych rokowań i podpisania umowy pożyczkowej.

W Paryżu doszło do porozumienia co do aktu koncesyjnego wraz z określeniem szczegółowem warunków technicznych. Akt koncesyjny precyzuje warunki pracy i eksploatacji zarządu kolejowego na szlaku magistrali kolejowej, łączącej Zagłębie Śląskie z Gdynią. Jak wiadomo, — utworzona będzie specjalna spółka akcyjna, której rząd polski udziela koncesji na okres długoletniej eksploatowania tej linji. Oddanie tej mieszanej polsko-francuskiej spółce eksploatacji, wyodrębnionej z ogólnej sieci kolejowej, jako też zarządów kolejowych zagranicznych.

Umowa, zawierająca już czysto finansowe warunki zaciągnięcia, oprocentowania i spłat pożyczki oraz kwestja zaliczenia kosztów poniesionych przez rząd polski w wysokości 150 milj. zł. przy budowie linji Gdynia-Śląsk — będzie ostatnim etapem rokowań, po załatwieniu którego będzie można natychmiast przystąpić w szybkiem tempie do wykończenia odcinków, będących w budowie oraz drugiego toru równoległego na całej długości linji kolejowej węglowej.

Spółka polska-francuska, która eksploatować będzie we własnym zarządzie za pośrednictwem dyrektora-Polaka magistralę kolejową, reprezentowana będzie ze strony polskiej przez zarząd kolei państwowych oraz Bank gospodarstwa krajowego.

Wykończenie linji kolejowej przewidywane jest w ciągu 2 lat.

Suma pożyczki wyniesie około lub też nieco więcej niż 1 miljard franków, czyli mniejwięcej 350 milj. zł.

Obligacje tej pożyczki będą gwarantowane przez rząd i wypuszczane na rynku francuskim, o ile wszystkie formalności będą dokonane według planu jeszcze w końcu kwietnia br. Będzie to narazie tylko pierwsza transza obligacyj tej pożyczki, zależnie co do sumy od stanu rynku pieniężnego w danej chwili. Towarzystwo budowy i eksploatacji tej kolei ma być utworzone jeszcze przed świętami w Paryżu.

Około połowy kwietnia będą ostatecznie wiadome warunki finansowe tej pożyczki, co do której umowa musi być zatwierdzona najpierw przez radę ministrów, a następnie przez Sejm. Towarzystwo budowy kolei przystąpiłoby do pracy już w pierwszej połowie maja.

W kołach gospodarczych podnoszą, że o ile wszystkie te wiadomości, dotyczące warunków umowy są ścisłe, to zawierają one cały szereg niebezpieczeństw. Największe wątpliwości nasuwa długość terminu koncesji kolei przez spółkę mimo zastrzeżenia, iż rząd może wykupić koncesję w terminie wcześniejszym, oraz klauzula, przewidująca, że towarzystwo eksploatacji będzie miało siedzibę w Paryżu i będzie utworzone według ustawodawstwa francuskiego.

ICKaczki

„ICK“ — któżby inny? puścił przed paru dniami w obieg alarmującą, sensacyjną wiadomość o tajemniczem znikaniu poczty dyplomatycznej na jednej z polskich linij kolejowych, w czem dopatrywał się zbrodniczych machinacyj paru urzędników pocztowych.

Otóż ministerstwo poczt i telegrafów pod datą jeszcze marcową udzieliło w tej sprawie następującego wyjaśnienia:

„W dniu 28 bm. lotna komisja urzędu pocztowego Warszawa II w czasie kontroli jednego z wagonów pocztowych, kursującego na linji Podwołoczyska—Lwów, znalazła za ochronną siatką kaloryfera **list zwykły, — wysłany przez ministerstwo spraw zagranicznych do polskiego poselstwa w Bukareszcie.** Jak sprawdzono, list ten wysłany 19 grudnia 1930 r., zsunął się przypadkiem w czasie ładowania poczty przez okienko wagonu, kursującego wówczas na linji Lwów—Załucze. Wspomniane we wzmiankach dochodzenia nie wykazały jakiejś specjalnej roli w całem wydarzeniu wymienianych urzędników pocztowych. Znaleziony list nie miał nic wspólnego z jakąkolwiek korespondencją dyplomatyczną, zawierał bowiem jedynie zwykłe prasowe komunikaty informacyjne“.

Oczywiście, jest specjalnością „Kurjerka“ robienia z igły... wideł (właściwie dla „ICK“ mogłoby istnieć przysłowie, dalej jeszcze odchylające się od rzeczywistości), ale szkoda, że gdy przychodzi do prostowania jego kaczek, spotykamy w tym, lub innym, dzienniku warszawskim ogólnikowe wyjaśnienie, że to Kraków, albo „prasa krakowska“ była źródłem, stąd owa kaczka wypłynęła.

Obniżenie zasiłków dla bezrobotnych o 10%

PODWYŻSZENIE WKŁADEK NA FUNDUSZ BEZROBOCIA

Obecny minister pracy generał dr. Hubicki, jako lekarz, odznacza się sanacyjnym „humanitaryzmem", co już stwierdził w Sejmie tow. poseł Żuławski.

Minister - lekarz - hygienista, który taki nacisk kładzie na to, by kasy chorych prowadziły także akcję zapobiegającą chorobom, musiał poczynić jakieś badania nad odżywianiem się bezrobotnych, pobierających zasiłki z Funduszu Bezrobocia, gdyż doszedł widocznie do przekonania, że bezrobotni przejadali się, i aby zabezpieczyć ich przed chorobami z dniem 6 bm., tj. od drugiego święta Wielkanocy obniżył bezrobotnym zasiłki, pobierane z Funduszu Bezrobocia o 10%.

Mianowicie rozporządzeniem z 20 marca 1931, a więc wydanem nazajutrz po uroczystościach imieninowych, uchylił rozporządzenie swego poprzednika z 12 czerwca 1929, którem wówczas podwyższono zasiłki o 10%. Skutkiem tego od dnia 6 bm. zasiłek wyniesie:

dla bezrobotnego samotnego 30% płacy zamiast 33%,

dla bezrobotnego obarczonego rodziną złożoną z 1—2 osób 35% płacy zamiast 38'5%,

dla bezrobotnego obarczonego rodziną złożoną z 3—5 osób 40% płacy zamiast 44%,

dla bezrobotnego obarczonego rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób 50% płacy zamiast 55%.

Ponieważ *najwyższą* normą do obliczania zasiłków jest płaca w wysokości 10 zł. dziennie, przeto *najwyższy* zasiłek wyniesie 5 zł. zamiast 5 zł. 50 gr. dziennie. Ale bezrobotnych, pobierających takie zasiłki jest bardzo mało.

Filut jest z p. ministra-lekarza, który w komunikacie o tem obniżeniu zasiłków dla bezrobotnych pisze skromnie o „zmianie normy zasiłków".

Natomiast z dniem 30 marca br., a więc od ubiegłego poniedziałku podwyższono wkładki na Fundusz Bezrobocia z 1'8% na 2% od płacy, której najwyższa norma wynosi 10 zł. dziennie. Skutkiem tego *najwyższa* wkładka tygodniowa wynosi obecnie 1 zł. 20 gr., z czego czwartą część, tj. 30 groszy opłaca robotnik.

Obniżenie zasiłków dla bezrobotnych przy równoczesnem podwyższeniu wkładek na Fundusz Bezrobocia świadczy o wielkich zdolnościach finansowych ministra-lekarza, który może się pochlubić największym wykwitem „radosnej twórczości".

18 MILJONÓW ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH

Wydatki związane z wypłacaniem zasiłków bezrobotnym wynosić mają według obliczeń Funduszu Bezrobocia około 18 miljonów złotych w kwietniu br. Z uwagi na słaby stan zatrudnienia w przemyśle, wpływy własne Funduszu Bezrobocia z tytułu składek ubezpieczonych wynosić będą 2 miljony złotych, w najlepszym razie 2,500.000 zł.

W ten sposób powstaje luka, wynosząca około 16 milj. złotych. Brakującą sumę wypłacić ma Funduszowi Bezrobocia ministerstwo skarbu.

Europejski luksus i chińska nędza

Od czasu do czasu w „chwilach podniosłych" szczyci się prasa sanacyjna, iż Polska kroczy w przyszłość „siedmiomilowemi butami".

Taki siedmiomilowy rozpęd obserwować można istotnie, na szpaltach dzienników sanacyjnych, w rubryce ogłoszeń, a raczej w jednym dziale, w którym powtarzają się na czele wyrazy: komornik Sądu grodzkiego lub — komornik Sądu powiatowego... Zapowiedzi licytacyj ciągną się stronicami. Takie ogłoszenia poprawiają finanse i humor prasy sanacyjnej — ale ich wciąż rosnąca fala przerażać powinna! O Kazimierzu Wielkim pozostała fama pośmiertna, że zastał był Polskę drewnianą, a zostawił murowaną — o sanacji mniej chlubne pozostanie wspomnienie, że Polskę pozostawiła — wylicytowaną.

Ale niekiedy i w prasie sanacyjnej spotkać można biadania.

Oto np. w sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim" ogłosiła p. H. Romerowa garść niewesołych rozmyślań. Pisze ona:

„Wiem od lekarzy, że są wiejskie okolice dotknięte nagminną gruźlicą kości. Statystyka wykazuje 40 procent dzieci szkół powszechnych wskazanych do leczenia. Te dzieci głodują, nie mają tłuszczów, mięsa, mleka... tak. Ale za to mają... alkohol.

Te dzieci w wieku szkolnym są brudne, zawszone (na 13.678 chodzących do szkół powszechnych w Wilnie było przeszło 7 *tys. takich*), nie mają szkół, nie mogą się uczyć, rosną na analfabetów, w każdej gminie dziesiątki, setki dzieci *nie chodzą* już do szkoły, bo niema bucików, bo potrzeba 10 tys. budynków szkolnych, a nie buduje się ich, bo *niema pieniędzy*.

W samej tylko Wileńszczyźnie na rok 1931-32 zabrakło miejsca na *20 tysięcy dzieci*, a w innych województwach jest gorzej. Ale za to... mamy CIWF (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego), PUWF (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego!). Coś niby minister jum sportu i gimnastyki, zajmujące się temi sprawami na obszarze całej Rzeczypospolitej.

CIWF w lesie na Bielanach (pod Warszawą) obejmuje 73 hektary zabudowań w dwa olbrzymie bloki. Gładkie płaszczyzny, kolor biały dominuje, wyposażenie sal pierwszorzędne! Cztery sale gimnastyczne, wielka, kryta, ogrzewana pływalnia, sale wykładowe, pracownia biometryczna, zakład anatomji i mechaniki ruchów, zakład fizjologji, chemji i fizyki. Jest i obszerna bibljoteka, dziesiątki sal do ćwiczeń poszczególnych. Pokoje dla ćwiczących na konkursy, olimpjady i mecze, doskonale urządzone, ze skromnym, ale eleganckim komfortem. Meble z politurowanego jesionu, wygodne tapczany sprężynowe do spania, woda w kranach...

I człek się zastanawia z jakiego to materjału rekrutować się będą owe okazy greckich bogów i bogiń do ćwiczeń nago w promieniach słońca lub salach estetycznie ozdobionych? Czy z tych właśnie dzieci zawszonych, brudnych, pojonych alkoholem, zjadanych gruźlicą (słyszymy wszak ciągle alarmy na ten temat), niedokarmianych?..." .

Ale co nurtuje przytem w umyśle autorki?

Wspomina ona wprawdzie, że potrzeba jakiegoś liczenia się ze zdrowiem mas, to znów z ideałami chrześcijańskiemi, ale do humanitarnych westchnień nad nędzą skłania ją przedewszystkiem, a przynajmniej tak argumentuje, lęk damy kresowej, że nędza i ciemnota tworzą dogodne podłoże dla szerzenia się bolszewizmu.

I ten wzgląd w znacznym stopniu przyspiesza ruchy jej serca podczas jej rozmyślań... Może zresztą jest ona bardziej współczującą, ale chcąc przekonać swoich czytelników — uważa, że w nutę strachu uderzać należy!

Przegląd gospodarczy

POŻYCZKA SZWAJCARSKA

Jak się dowiadujemy, polski przemysł cementowy prowadzi z grupą przemysłowców szwajcarskich pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki na budowę dróg w Polsce. Pożyczka wyniesie 10 milj. franków szwajcarskich i ma być sfinalizowana w połowie kwietnia.

WYCIECZKA DO SOWIETÓW

Grupy przemysłowców polskich wyjeżdżające do Moskwy na posiedzenie Sowpoltorgu, udają się do Rosji w dniu 9 kwietnia. Na czele wycieczki stanie p. Andrzej Wierzbicki. Przewidziany jest również udział przedstawicieli przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES RADNYCH M. RADOMIA

Rozprawa 17 radnych miasta Radomia z tow. posłem Grzecznarowskim na czele, skazanych przez sąd grodzki na 3 miesiące więzienia za uchwałę, potępiającą Brześć i masakry 14 września odbędzie się 23 kwietnia w sądzie odwoławczym w Radomiu. Obrona w skardze apelacyjnej prosiła o powołanie b. więźniów brzeskich dla przeprowadzenia dowodu prawdy.

Sąd wniosek ten odrzucił, powołując jedynie 20 świadków mających zeznawać o wypadkach 14 września w Radomiu. Bronić będą, jak i w rozprawie pierwszej instancji, adwokaci: Berenson i Śmiarowski z Warszawy, oraz 14 adwokatów miejscowych.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC PPS W TUCHOWIE

Dnia 31 marca w południe odbył się w Tuchowie wiec publiczny PPS, na który pomimo zamieci śnieżnej przybyli licznie chłopi z całej okolicy. Zagaił tow. dr. Agatstein, omawiając okres ostatnich wyborów i witając więźnia brzeskiego, tow. posła Ciołkosza. Do prezydjum weszli tow. Franciszek Słowakiewicz, Michał Sojka, Mieczysław Bobrowski i Stanisław Więcek. Dwugodzinny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Ciołkosz. W dyskusji przemawiał ob. Michał Starzyk, piętnując zwłaszcza hańbę Brześcia. Jednomyślnie uchwalono wyrazić protest przeciw Brześciowi i pełne zaufanie posłom PPS. Trzykrotnym okrzykiem na cześć tow. Ciołkosza zakończono zgromadzenie.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

„Kapitalizm i socjalizm po wojnie światowej"

NOWE WIELKIE DZIEŁO TOW. O. BAUERA

Ukazała się w języku niemieckim nowa praca wodza austrjackiej socjal-demokracji i zarazem jednego z wodzów Międzynarodówki Socjalistycznej, tow. dra Ottona Bauera, pod tytułem „Racjonalizacja". Jest to tom pierwszy obszernego dzieła pod tyt. „Kapitalizm i socjalizm po wojnie światowej".

Z wielką przyjemnością sygnalizujemy (narazie tylko sygnalizujemy, omówimy książkę obszerniej, później) ukazanie się nowego ciekawego teoretycznego dzieła socjalistycznego, poświęconego powojennym stosunkom gospodarczym. — Już treść pierwszego tomu jest znacznie szersza, niż tytuł: „Racjonalizacja".

Na wstępie autor omawia ogromne zmiany w technice powojennej, opisując nowoczesną elektryfikację, postępy przemysłu chemicznego, „łańcuchowy" system produkcji i t. p. itd.

Następnie tow. Bauer opisuje wszystkie subtelności nowoczesnej wiedzy o pracy. Mowa tu już nie o technicznej racjonalizacji, lecz raczej o „biotechnicznej", to znaczy — o tych warunkach biologicznych, życiowych, które usprawniają nowoczesną pracę przy kapitalizmie. Kapitał studjuje wpływ pauz na pracę, wpływ oświetlenia w lokalu, rozkładu zajęć w czasie itp., aby doprowadzić pracę do większej intensywności, aby robotnika lepiej wyzyskać.

Kolejno autor mówi o racjonalizacji całej gospodarki w poszczególnem przedsiębiorstwie. Kapitał bada konjunktury, studjuje rynki, dopasowuje swe metody do sytuacji. Ale zawsze myśli o swoim zysku. W rezultacie rzeczywiste zdobycze racjonalizacji, które w ustroju socjalistycznym, mogłyby odegrać poważną pozytywną rolę, służą tylko do wyzysku robotnika i do spotęgowania bezrobocia, bo nowe metody czynią część robotników niepotrzebną.

W ten sposób ta cała nowoczesna kapitalistyczna „racjonalizacja" staje się „fałszywą racjonalizacją", gdyż ujawnia się tu sprzeczność pomiędzy interesem jednostki (kapitalisty) a społeczeństwa. Mianowicie kapitalista „racjonalizuje" swoją fabrykę i usuwa część robotników, zaś społeczeństwo ponosi koszta utrzymania bezrobotnych, przeszkolenia ich do nowej pracy, przeniesienia ich do innej miejscowości itd. A więc z punktu widzenia społecznych kosztów produkcji taka „racjonalizacja" jest „fałszywą racjonalizacją".

Tak stopniowo analiza Bauera wznosi się od techniki do szerokich zasadniczych punktów widzenia. Przechodzi do racjonalizacji gospodarki całego społeczeństwa. Bada taką próbę w postaci sowieckiej „piatiletki". Uważa, że „piatiletka" może się udać, — przynajmniej w przemyśle. Gdyby to się stało, wzmogłoby to — zdaniem tow. Bauera — siły socjalizmu światowego, bo wykazałoby światu możliwość i celowość socjalistycznej, zracjonalizowanej, uspołecznionej gospodarki. Rozumie się — zastrzega się autor — nawet w tym wypadku proletarjat przemysłowych państw Europy i Ameryki pójdzie ku socjalizmowi innemi drogami, niż bolszewicy.

Rozpatrując w końcu książki możliwości zracjonalizowania europejskich społeczeństw, to znaczy perspektywy socjalizmu, autor powiada, że te widoki socjalizmu zależą, naturalnie, nietylko od losów „piatiletki", lecz także od „utrzymania demokracji w Europie".

Taki jest plan pracy Bauera w pierwszym tomie omawianego dzieła. Warto będzie zaznajomić się z argumentacją tow. Bauera obszerniej.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

ROK PRACY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

Rok ubiegły działalności klasowych związków zawodowych na terenie Krakowa był niezwykle ciężki, z powodu długotrwałego kryzysu gospodarczego, który do tej chwili zaznaczył się niebywale wielką cyfrą 380 tysięcy bezrobotnych. Klęska bezrobocia dała się dotkliwie odczuć i robotnikom krakowskim.

W tych warunkach nie mogło być mowy o jakiejkolwiek akcji o poprawę płac robotniczych i cała praca poszczególnych związków musiała iść w kierunku **UTRZYMANIA DOTYCHCZASOWYCH ZAROBKÓW**, zagrożonych przez zakusy przedsiębiorców, chcących wykorzystać odpowiednią dla siebie konjunkturę, celem obniżenia tychże. Tylko dzięki silnemu stanowisku organizacyi, ataki poszczególnych przedsiębiorstw odparto, jakkolwiek w całym szeregu drobnych zawodów, mimo istniejących umów, **obniżono płace robotnicze**.

W tych zawodach, przy stale wzrastającem bezrobociu, daje się zauważyć **ŁAMANIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY** przez pracodawców, którzy pod groźbą wydalenia, zmuszają robotników do dłuższej pracy. Równocześnie pracodawcy zatrudniają, wbrew istniejącym przepisom, **NADMIERNĄ ILOŚĆ UCZNIÓW**, przyjmowanych jako tańsza siła robocza, co oczywiście przyczynia się do wzrostu bezrobocia.

Poza atakami na płace i ustawodawstwo robotnicze, daje się zauważyć ze strony BB **gwałtowne próby rozbicia klasowych związków zawodowych na terenie Krakowa** i wprowadzenie ich w miejsce bebesowskich organizacyjek. Robotę rozbijacką prowadzi się przy pomocy kilku renegatów. Usiłowania rozbijaczy nie dają rezultatów. Tylko w przemyśle spirytusowym rozbiło klasową organizację, **przy pomocy groźby pozbawienia pracy zatrudnionych tam robotników.** Natomiast podobne próby na terenie fabryk tytoniu **nie przyniosły spodziewanych owoców.** Dowodem tego wybory delegatów, które dały **zupełne zwycięstwo naszej listy.** Mimo unieważnienia przeszło 200 naszych głosów, bebesowcy **nie otrzymali żadnego mandatu.**

Stanowisko robotników krakowskich, którzy mimo gróźb i terroru nie dadzą się złamać, świadczy o tem, że zdają sobie oni sprawę z wartości bebesowskich poczynań i że cała ta akcja rozbijania istniejących związków ma za zadanie **oddać robotników w groźnym dla nich momencie kryzysu, na łup wyzysku kapitalizmu i pozbawić ich środków obrony i jaką im dale organizacja zawodowa.**

W okresie trwającym w dalszym ciągu ataków na prawa robotnicze i całość klasowych związków zawodowych, odbyła się w niedzielę 29 ub. m.

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Konferencję zagaił tow. **Przybyś**, wygłaszając na wstępie wspomnienie pośmiertne o zmarłym przed niedawnym czasem bojowniku o prawa robotnicze, towarzyszu Dr. **Hermanie Diamandzie.** Po odczytaniu protokołu z poprzedniej konferencji przez sekretarza tow. **Białonia**, tow. **Przybyś** złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału Rady, podkreślając niezwykle ciężki moment, w jakim znajdowały się w roku ubiegłym i znajdują nadal związki zawodowe na terenie Krakowa.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. **Langer**, poczem wywiązała się dyskusja w której zabierali głos: tow. **Murzyn, Biernat, Biedroń, Kruczkowski, Matula** i inni.

Wkońcu tow. poseł **Żuławski** omówił sytuację gospodarczą i znaczenie Rady Związków zawodowych, wzywając do wzmożonej pracy organizacyjnej. Po referacie tow. Żuławskiego, uchwalono na wniosek tow. Wiktora **Romana**, przewodniczącego komisji rewizyjnej, **wotum zaufania** ustępującemu kasjerowi i Wydziałowi Rady.

Imieniem komisji-matki tow. **Fleszar** przedłożył listę nowego Wydziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, która przeszło w następującym składzie. Tow. Przybyś Kazimierz (odzieżowi), Kożuch Jan (drukarze), Januszowa Helena (tytoniowi), Białoń Seweryn (użyt. publiczna), Gumplowicz Marjan (kelnerzy), Langer Edward (murarze), Kuziemski Piotr (drzewni), Czarnecki Karol (dozorcy), Wroński Marjan (metalowcy I), Lichoń Aleksander (piekarze), Erlich Michał (pracownicy umysłowi), Matula Władysław (chemiczni), Draczyński Adolf (metalowcy II), Płatek Piotr (tramwajarze); ponadto wszedł do Wydziału przedstawiciel żydowskiej Rady Związków Zawodowych, „Kulturami". Jako zastępcy weszli tow. Rajca Antoni, tow. Bartosik Roman i Bulsiewicz Kazimierz.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani tow. Wiktor Roman, Durlak Józef, Wyrodek Stefan. Jako zastępcy tow. Biernat Antoni, Hnatow Piotr i Lenczowski.

Do Sądu Polubownego dr. Szumski Romuald, Maceluch Prokop, Witeszczak Antoni, Packan Jan i Wiecheć Franciszek.

Po dokonaniu wyborów przewodniczący we zwaniem do należytego przygotowania obchodu 1 Maja zamknął konferencję.

NOWY WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

We środę dnia 1 bm. odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału Rady Związków Zawodowych, na którem dokonano wyboru prezydjum w następującym składzie: tow. **Przybyś Kazimierz** przewodniczący, tow. **Kożuch Jan** i tow. **Matula Władysław** zastępcy przewodniczącego, tow. **Białoń Seweryn,** sekretarz, tow. **Wroński Marjan** zastępcy sekretarza, tow. **Langer Edward** skarbnik i tow. **Lichoń Aleksander** zastępca skarbnika. Przewodniczącym Sądu polubownego został wybrany tow. **Jan Packan.**

Radosna twórczość

NA TERENIE TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO

Jak się dowiadujemy, dyrekcja tramwaju krakowskiego, chcąc wprowadzić oszczędności, w roku bieżącym **odmówiła swym pracownikom dodatku świątecznego,** który stale na każde święta otrzymywali. — Obecnie z okazji nadchodzących świąt dyrekcja raczyła zastąpić dodatek świąteczny... **kawałkiem kiełbasy!** Dlaczego bez jaj? — nie wiemy.

Pracownicy w większej części **nie przyjęli tego ochłapu**, nie chcąc tem samem obniżyć swej godności, a ofiarowali ją na pokrycie deficytu, który ma być z powodu „racjonalnej gospodarki" autobusowej, która miała zastąpić w przyszłości tramwaje. Że jednak tak nie jest, to dowodem tego fakt, że się robi różne „hocki-klocki". Między innemi p. dyrektor w przeciągu jednego roku ma dopiero **trzecie auto luksusowe**, a to: jedno granatowe, drugie wiśniowe, a trzecie majowe...

Gdy delegacja pracowników udała się z zapytaniem, co słychać z dodatkiem, p. dyrektor oświadczył, że Rada Nadzorcza odmówiła dodatku, mimo jego przychylnego stanowiska, dodając przy tem, że pracownikom tramwajowym jest jednak lepiej, jak bezrobotnym, którzy nawet suchego chleba na święta nie będą mieli. A czy p. dyrektorze w innych instytucjach także dyrektorzy mają po trzy auta w jednym roku do swej dyspozycji?

Uważamy, że gdy chodzi o oszczędności, to **należy ich gdzieindziej szukać**, a nie odbierać tego, co już było dawną tradycją, mimo większego kryzysu tramwajowego, jaki rzekomo ma być obecnie. Pracownicy i to przetrzymają, bo już i tak głodowali, to może teraz doczekają się lepszych czasów, a po „radosnej twórczości" pozostaną im bardzo miłe wspomnienia.

Obecnie spędzą pracownicy święta, jak będą mogli, a swym dzieciom wytłumaczą, że to jest „konieczność dziejowa" i owoce „radosnej twórczości" w tramwaju krakowskim. Szynkę będą zmuszeni śledziem zastąpić i wodą popić, bo na nic innego zdobyć się nie mogą.

Ostatnio widzimy, że pracownicy tramwajowi są coraz chudsi, a z „markieracji" umierają, natomiast inni tyją i powiększają swoje mająteczki. Dla jednych puste frazesy, zaś dla drugich pełna kiesa...

Projekt całkowitego zniesienia pomocy dla bezrobotnych

OPRACOWAŁ ZWIĄZEK IZB HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH

Krakowski „IKC" przyniósł wczoraj interesującą wiadomość o projekcie „reformy" ubezpieczeń społecznych, opracowanym przez Związek Izb Handlowo-Przemysłowych. Projekt ten nie zajmuje się bliżej sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby, pozostawiając widocznie „radosną twórczość" na tym terenie komisarzom Kas chorych, omawia natomiast szczegółowo sprawę **Funduszu Bezrobocia.** Myślą przewodnią projektu jest **całkowite pozbawienie bezrobotnych prawa do zasiłków.** Panowie przemysłowcy są zbyt sprytni, by ten swój zamiar wyłuszczyć bez osłonek, oświadczają się wobec tego za pomocą dla bezrobotnych, żądają jedynie, by objąć nią wyłącznie robotników, **którzy w ciągu roku przepracowali conajmniej 48 tygodni!** W praktyce oczywiście **oznacza to zupełne skasowanie Funduszu Bezrobocia.** Już obecnie dziesiątki tysięcy osób pozbawionych jest prawa korzystania z pomocy Funduszu Bezrobocia, ponieważ nie mają za sobą **dwudziestu** przepracowanych tygodni — cóżby to było dopiero, gdyby termin ten został przedłużony do 48 tygodni!

Pomimo jaknajsmutniejszych doświadczeń, zwłaszcza z okresu tak zw. „sezonu martwego", w którym ogół robotników tak zw. „sezonowych" **pozbawiono prawa do zapomogi**, skazując ich na powolne konanie z głodu — nie możemy się pogodzić z myślą, by projekt pp. przemysłowców miał się stać rzeczywistością. **Niemniej już obecnie bijemy na alarm.** Apetyty kapitalistów są nienasycone — **tylko stanowczy** protest organizacyj robotniczych w całym kraju może ich doprowadzić do opamiętania.

Spółdzielczość a ruch budowlany

ZAGRANICA I U NAS

Z każdą wiosną rozpoczyna się na nowo dyskusja nad kwestją budownictwa wogóle, a budownictwa mieszkaniowego w szczególności. Im mniej **realnych** widoków na przeprowadzenie jakiej takiej **kampanji** budowlanej, tem zwykle więcej projektów, **zapowiedzi i frazesów.** Jednym z nich, najczęściej **powtarzanym** przez sfery burżuazyjne, — jest **frazes o znaczeniu inicjatywy prywatnej** w przemyśle budowlanym. Wszystkie klęski gospodarcze, jakie wyniszczają nasze społeczeństwo, bezrobocie, zastój w przemyśle itd. — usiłuje się m. in. tłumaczyć skrępowaniem tej rzekomo błogosławionej inicjatywy prywatnej w Polsce, przez świadczenia społeczne i ustawodawstwo ochronne z jednej, a — **jeżeli chodzi o ruch budowlany** — przez ochronę lokatorów z drugiej strony.

Nie będziemy staczali na tem miejscu papierowej wojny ze zwolennikami inicjatywy prywatnej, bo najczęściej spory takie nie prowadzą do żadnych konkretnych rezultatów. Zamiast tego, przytoczymy poprostu **kilka cyfr**, ilustrujących stosunki w przemyśle budowlanym Niemiec. I tak, na podstawie statystyki ogłoszonej przez związek architektów Rzeszy Niemieckiej, dowiadujemy się, **że znaczenie budownictwa prywatnego w Niemczech stale się zmniejsza.**

W 1927 r. obejmowało ono **60,3 procent** całego budownictwa, w 1928 roku obejmowało jeszcze **59,6 procent**, a w 1929 roku **TYLKO 55 5%.** Spadek ten wyraża się nietylko procentowo, ale także w liczbach absolutnych.

Budownictwo państwowe i samorządowe **także straciło na znaczeniu.** — Zresztą rola jego nigdy wielka nie była, gdyż w 1927 roku wynosiło 11,8 procent, w 1928 r. spadło do 10,4 procent, a w r. 1929 — do 9,6 procent.

Spadek w obydwóch wypadkach powiększył rolę budownictwa spółdzielczego. W 1929 roku spółdzielnie pobudowały **109.121 MIESZKAŃ**, czyli o 18.300 mieszkań więcej, aniżeli w 1928 roku. Udział ich w budownictwie ogólnem wzrósł zatem z 30 do **34,9 PROCENT.** Znaczenie spółdzielczości w ruchu budowlanym uwydatnia się jeszcze jaśniej, gdy się porówna liczby z 1929 roku z liczbami w 1927 roku, w którym udział spółdzielni wynosił **27,9 procent.** Liczby powyższe oznaczają przeciętne dla całych Niemiec.

Niemcy były i są **klasycznym krajem budownictwa monumentalnego.** Budownictwo zajmowało w Niemczech jedno z naczelnych miejsc wśród innych rodzajów przemysłu. Znaczenie budownictwa w Niemczech dla całokształtu **życia gospodarczego, a także i kulturalnego Niemiec**, było zawsze ogromne, znacznie większe niż w Polsce. I w tym klasycznym kraju monumentalnego budownictwa **spółdzielczość budowlana w najróżniejszych formach wypiera budownictwo prywatne.**

Czy przykład ten nie zastanawia naszych domorosłych „znawców" powtarzających w kółko oklepany i silnie już podniszczony frazes o znaczeniu inicjatywy prywatnej w przemyśle budowlanym...

Konferencja górników

ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

W niedzielę 29 marca odbyła się w Chrzanowie konferencja okręgowa CZG. Konferencję zagaił tow. Papuga, witając obecnych towarzyszy delegatów, oraz tow. Stańczyka, generalnego sekretarza CZG. Do prezydjum zostali wybrani: tow. Bożek, przewodniczący, sekretarz tow. Kopeć. Przed przystąpieniem do dalszych obrad, tow. Papuga wygłosił krótkie przemówienie, w którem wspomniał, że przed kilkunastu dniami utraciła polska klasa pracująca bardzo cennego i zasłużonego pioniera walki o sprawy robotnicze, w osobie bł. p. tow. Hermana Diamanda, który bardzo dużo swojej pracy poświęcił także górnikom polskim. Przemówienia tego konferencja wysłuchała w skupieniu, stojąc.

Następnie udzielił przewodniczący głosu tow. Stańczykowi, który dokładnie omówił obecną sytuację wogóle i w szczególności sytuację w górnictwie, oraz obecny kryzys i jego smutne następstwa dla robotników oraz dla całego społeczeństwa i państwa.

Drugi punkt porządku dziennego tj. sprawy związkowe referował tow. Papuga, który złożył cyfrowe sprawozdanie z całorocznej pracy sekretarjatu okręgowego, oraz komitetu okręgowego CZG, jak również i wszystkich oddziałów. Referent wskazał na nieznośne stosunki w niektórych przedsiębiorstwach, któremi w obronie robotników, zajmował się sekretarjat i właściwe oddziały naszego związku. Niemało wysiłku poświęciliśmy sprawie redukowanych robotników oraz sprawom ubezpieczeniowym, a szczególnie sprawie podwyższenia prowizji z Bractwa Górniczego dla starych, zdartych w kopalniach górników. — Niestety prowizjoniści nie doczekali się jeszcze od kompetentnych władz i od Bractwa Górniczego podwyższenia renty prowizyjnej, natomiast robotnicy jeszcze pracujący na kopalniach, doczekali się podwyżki wkładek członkowskich do tegoż Bractwa, które to Bractwo z taką brawurą sanatorzy zdobywali przy wyborach, prowadzonych w sanacyjny sposób.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyboru członków nowego komitetu okręgowego na zagłębie krakowskie i wybrano następujących towarzyszy: Papuga, Danel, Bożek, Starzycki, Dąbek, Pawlik, Lasoń, Duda, Banasik, Pędzikiewicz, Szopa i Golasowski.

Po omówieniu sprawy nadchodzącego święta 1-go Maja, uchwalono wezwać wszystkich robotników do masowego udziału w święcie, poczem przewodniczący zamknął obrady konferencji okrzykiem na cześć CZG i PPS.

Lokaut w kopalniach kruszczu

UNIERUCHOMIENIE DWÓCH KOPALŃ KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO

Jak wiadomo, spór zarobkowy w górnośląskich kopalniach kruszcu do tej pory jeszcze nie został rozstrzygnięty. Orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie zarobków w tej dziedzinie przemysłu wymaga jeszcze zatwierdzenie przez min. pracy i opieki społecznej. Decyzja min. Hubickiego w sprawie obniżenia płac robotnikom (akordowym o 7 procent, dniówkarzom o 5 procent) w kopalniach kruszcu na Śląsku zapadnie dopiero w okresie poświątecznym. Narazie ministerstwo postanowiło zbadać dokładnie zastrzeżenia, wniesione przez związki zawodowe.

Tymczasem jednak koła robotnicze zaniepokojone zostały onegdaj obwieszczeniem dyrekcji kopalń kruszcowych, które orzeczone zostało załogom na piśmie, a które brzmi:

„Ponieważ organizacje robotnicze nie przyjęły orzeczenia komisji pojednawczej i arbitrażowej w Katowicach, według którego zarobki robotników na kopalniach kruszcu miały być zredukowane i wszelkie próby celem ugodowego załatwienia sprawy dot. obniżenia zarobków zawiodły i ponieważ zarazem położenie gospodarcze przemysłu cynkowego w międzyczasie uległo dalszemu znacznemu pogorszeniu się, zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć panu stosunek służbowy na dzień 14 kwietnia 1931 r. Komunikujemy zarazem, że gotowi jesteśmy przyjąć na nowo pana, o ile pan przez swoich przedstawicieli zgodzi się na 15-procentową redukcję zarobków z ważnością od 1 marca 1931 r."

Obwieszczenie to w kołach robotniczych wywołało wielkie poruszenie i oburzenie, tembardziej, że zawiera ono zapowiedź tak poważnej — w czasie obecnego kryzysu gospodarczego — redukcji zarobków robotniczych o 15 proc. i to w dodatku od 1 marca br. wstecz, proponując załogom wyrażenie zgody na takie obniżenie.

W sprawie tej interwenjowali przedstawiciele związków zawodowych, chwilowo nie wiadomo jednak, z jakim rezultatem. Min. pracy będzie musiało, nie po świętach, jak pierwotnie było przewidziane, ale jeszcze w ciągu bież. tygodnia przedświątecznego, zająć energiczne stanowisko w tej tak bardzo palącej sprawie i nie dopuścić do tak bardzo rażącego pokrzywdzenia robotników.

ZAMKNIĘCIE KOPALŃ „KSIĄŻĘ" I „ALEKSANDER II"

W ub. wtorek dyrekcja kopalń księcia Pszczyńskiego wydała następujące obwieszczenie (które podajemy z błędami):

„Ponieważ termin prohibitywny dla unieruchomienia kopalni Książę, upłynął, wchodzi unieruchomienie kopalni Książę w życie z dniem dzisiejszym po upływie terminu wypowiedzenia, nadtem ile ludzi ma być dla prac unieruchomienia zatrudnionych, i ilu ludzi jeszcze można na inne kopalnie przenieść, odbędzie się dzisiaj jeszcze rozmowa z p. Komisarzem Demobilizacyjnym".

Na onegdajszej konferencji u komisarza demobilizacyjnego dyrekcja kopalń domagała się zamknięcia obu kopalń „Książę" i „Aleksander II", ze względu na to, że w sprawie tej termin ustalony na poprzedniej konferencji już minął.

W wyniku onegdajszych rozmów dyrekcja zgodziła się na umieszczenie części załogi z kopalni „Książę" na kop. „Emanuel" w Murckach i „Boer" w Kostuchnie. Większa część kop. „Aleksander II" ma otrzymać zatrudnienie na kop. „Aleksander I" i „Brade".

Kłopoty m. Krakowa

Z DODATKIEM MIESZKANIOWYM DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Z polecenia władz centralnych wstrzymano wypłatę dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych w Krakowie, przerzucając tę wypłatę na gminę. **Magistrat krakowski znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż stały miesięczny wydatek mieszkaniowy dla nauczycieli nie był przewidziany w budżecie miejskim, a źródła dochodowe gminy z trudem wystarczały na najniezbędniejsze potrzeby.** W dniu wczorajszym kasa miejska sporządziła listy nauczycieli krakowskich szkół powszechnych, którym ma być dzisiaj tj. w piątek wyasygnowany dodatek mieszkaniowy. **Gmina pożyczyła na ten cel pieniądze.** Dodatek mieszkaniowy dla krakowskich nauczycieli szkół powszechnych **wyniesie 20.000 zł. miesięcznie, czyli że roczny budżet gminy wzrósł niespodziewanie w wydatkach o 240.000 zł.** Wypłata dodatku będzie się odbywała trzeciego każdego miesiąca.

KRONIKA

„Radosna twórczość" w lombardach krakowskich

W ostatnich dniach, a szczególnie wczoraj **dał się zauważyć w lombardach krakowskich niezwykle ożywiony ruch przy zastawach rzeczy. Przeważnie zastawiano ubrania i płaszcze zimowe oraz w wielkiej ilości biżuterje. Widocznie biedni ludzie, mimo, że pobrali pensje na pierwszego, chcąc urządzić sobie znośne święta, w ten sposób wydostają gotówkę. Jest to smutny objaw czasów radosnej twórczości.**

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

Wspaniały program świąteczny

W drugie święto, tj. w poniedziałek 6 kwietnia, w kino Muzeum wyświetlony będzie dla TUR niezwykle interesujący program pierwszorzędnych szlagierów filmowych. Na program złożą się: 1) **„Emaus i Rękawka w Krakowie"**, tradycyjne zwyczaje krakowskie (orginalne zdjęcia), 2) **„Płonąca granica"**, porywający dramat w 10 aktach z życia mieszkańców dzikiego zachodu. Walka kolonistów z czerwonoskórem plemieniem Siuksów. W roli tytułowej wystąpi William Boyd. Na zakończenie: 3) **„Marzenia Chaplina"**, niezwykle wesoła komedia.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godz. 4 po południu w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

PRZEDWIOŚNIE. Po kilku dniach śnieżycy i mrozu, dzień wczorajszy był nieco łagodniejszy, a koło południa słońce oświeciło Kraków ciepłemi promieniami. Śnieg zaczął tająć i potworzyły się kałuże błota. Pod wieczór zamarzło. Idzie przedwiośnie.

ZAKAZ SPRZEDAŻY GAŁĄZEK DRZEW. Magistrat przypomina obowiązujący zakaz sprzedaży na placach targowych gałązek cisa, pączków sosnowych, gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wilczego łyka i kosówki, złotogłowiu, szarotki oraz śnieżyczki.

Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew jest dozwolona z zastrzeżeniem, że mają być cięte, a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są wykazać się na żądanie organów kontrolnych świadectwem pochodzenia gałązek, wystawionem każdorazowo przez właściciela względnie zarządcę lasu, a potwierdzonem przez naczelnika gminy pochodzenia gałązek.

PAŁAC SZTUKI W WIELKANOCNE ŚWIĘTA. Wystawa francuska, oraz wystawy Podgórskiego, Cybulskiego i Krzetuskiej zamknięte będą tylko w pierwszy dzień świąt. W poniedziałek wielkanocny wystawa będzie otwarta jak zwykle od godziny 10 rano. W kresie świątecznym każdy powinien zobaczyć wystawę francuską i interesujące zbiorowe wystawy. Wykwintne salony są ogrzewane i miło jest w nich spędzić kilka godzin w atmosferze piękna. To też niewątpliwie gromadzić one będą bardzo wiele publiczności tak z Krakowa, jak i z prowincji.

ŚLICZNA PREMJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH (pejzaż Wyspiańskiego) wydawana jest codziennie dla posiadaczy akcyj za rok 1930 w kancelarji Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4 od 10 rano. Transport na prowincję już się zaczął i ukończony zostanie po świętach.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" W TEATRZE DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU. Dzięki niezmordowanym staraniom i pracy prezesa tow. Jaworskiego scena Domu Robotniczego w Podgórzu rozwija się nader pomyślnie, a liczna frekwencja publiczności każdej niedzieli jest najlepszym dowodem potrzeby ludowego teatru w Podgórzu. Przez ubiegłe dwie niedziele grany był ulubiony wodewil K. Krumłowskiego pt. „Królowa Przedmieścia" przy literalnie wypełnionej sali; wielu ludzi odejść musiało od kasy. Z wybornych wykonawców wyróżniły się przedewszystkiem tow. Homówna (Mania), Jankowska (modelka) i Bryłówna (przekupka), oraz tow. Czech (Majcherek), Pstrusiński (Zygmunt), wyborny Janta w roli malarza, typowy feldfebel austrjacki Cieślik, Stefański w poważnej roli adwokata i przepyszny w grze i charakteryzacji jako wekslarz Kozik. Publiczność wywoływała frenetycznie artystów-amatorów oraz obecnego autora, który wszystkie swoje utwory sceniczne bezinteresownie oddał do dyspozycji teatrom robotniczym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zoiszewski Adolf, zam. przy ul. Rakowickiej 12, będąc w stanie nietrzeźwym usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy desperatowi pozostawił go opiece domowej.

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO FABRYKI TUTEK. Do fabryki tutek i bibułek „Altesse — Wisła" przy ul. Długiej 17 dokonano włamania kasowego. — Sprawcy dostali się do fabryki od strony ulicy Krótkiej, następnie przez dachy sąsiednich domów wyszli pod okno fabryki na II piętrze, w którem otworzyli główną kwaterę i weszli do środka. — Przy pomocy wytrycha otworzyli oni portjerkę i zabrali stamtąd klucze do wszystkich ubikacyj. W kancelarji dyrektora rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej 750 zł., następnie splądrowali biurka, lecz nic z nich nie zabrali. W sąsiednim pokoju otworzyli kluczami kasy ogniotrwałe, w których jednak nic nie było. Jako podejrzanych o to włamanie przytrzymano 27-letniego Stanisława Wróbla.

JAK WYSZEDŁ AKADEMIK NA PRZYTULENIU NIEZNAJOMEGO OSOBNIKA. P. Kudaś Stanisław, student UJ. zam. w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich przyjął na noc z litości nieznanego mu osobnika, który w czasie chwilowej nieobecności p. Kudasia, wywdzięczając się za przytułek, otworzył drzwi wytrychem i skradł ubranie wartości 240 zł.

OSZUSTKA. Do sklepu firmy Vogler przy ul. Florjańskiej przyszła jakaś kobieta, która podała, że jest przysłaną przez dr. Zarzycką i zażądała wydania dla niej sukni. Suknię wydano — lecz później się okazało, że owa kobieta była oszustką, gdyż dr. Zarzycka nikogo po odbiór sukni nie posyłała.

Świąteczny numer „Naprzodu"

wyjdzie z druku jutro, w Wielką Sobotę, o zwykłej porze rano w podwójnej objętości z treścią obfitą i urozmaiconą.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro teatr zamknięty. W niedzielę wieczorem ostatnia sensacja repertuaru, wzruszający „Mayerling", który w tak wysokim stopniu zainteresował cały Kraków. W drugie święto popołudniu „Cyd" w nieśmiertelnej transkrypcji Wyspiańskiego, wieczorem przemiła „Roxy", rekordowy sukces tego sezonu. We wtorek poświąteczny w dalszym ciągu „Mayerling", we środę przepyszna satyra M. Pagnola „Pan Topaz".

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 9 kwietnia odbędzie się o godzinie 19 w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III p.) posiedzenie seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowane staraniem Związku Lekarzy Kas Chorych, — Koło Kraków. Wieczór ten obejmuje: 1) odczyt dra Ignacego Spitzera z sanatorjum w Bystrej na temat: „Obrazy rentgenologiczne form gruźlicy, podane przez Barda i Neumanna"; 2) dyskusja nad referatem z poprzedniego posiedzenia: dra H. Czapnickiego „O chorobach zawodowych narządu krążenia". Goście (lekarze) mile widziani.

—ooo—

Z Polski

WIELKI POŻAR W BISKUPICACH. W Biskupicach pow. Brzesko, wybuchł wskutek wadliwej konstrukcji komina pożar na strychu domu Józefa Karpieła. Pożar przerzucił się następnie na domostwa sąsiednie, niszcząc dachy w czterech budynkach. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, udało się zapobiec szerszym rozmiarom klęski. Szkoda wynosi 5.000 złotych.

KTO FABRYKUJE BEZBOŻNIKÓW? Spowiedź wielkanocna stała się dla wielu księży okazją do ataku na sumienia socjalistycznych robotników i chłopów. W Szczepanowie w powiecie brzeskim ksiądz prałat Kosecki oświadczył przy konfesjonale tow. Baranowi ze Sterkowca, że nie może socjalisty spowiadać i kazał mu iść do konsumu(!) po rozgrzeszenie. Po mszy zaś opowiadał ksiądz prałat tow. Baranowi na plebanji, że socjaliści przywłaszczają sobie cudzą własność, więc po rozgrzeszenie powinni iść do Daszyńskiego, on zas — ksiądz prałat — socjalistów nie spowiada. Ksiądz prałat usłyszał na to zapewnienie, że Baran od socjalizmu nie odstąpi. Rozeszli się bez spowiedzi. Księża sami pracują nad wyludnianiem się kościołów!

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW UOW WE LWOWIE. Przed kilku dniami policja przeprowadziła rewizję u ukr. dziennikarza, Juljana Baczyńskiego, przybyłego niedawno z Berlina do Lwowa. W związku z wynikiem dochodzeń został on aresztowany. Równocześnie przytrzymano pod zarzutem przynależności do UOW Romana Winnickiego, studenta Uniwersytetu, oraz Mikołaja Melnyka, absolwenta gimnazjalnego.

OKRUTNE DZIECIOBÓJSTWO. Mieszkańcy realności przy pl. Benedyktyńskim 2 we Lwowie wstrząśnięci zostali okrutnem dzieciobójstwem. W realności tej mieszka 45-letnia wdowa po drukarzu Honorata Ptaszyńska wraz z dwojgiem dzieci: 9-letnim synem Tadeuszem, uczniem 3 kl. szkoły im. Piramowicza, oraz 6-letnim Janem. O godzinie 2'30 po północy przeraźliwy krzyk chłopców zbudził ze snu sublokatora Ptaszyńskiej. Marjana Podbielskiego. Zerwawszy się z łóżka ze zgrozą ujrzał Podbielski, jak Ptaszyńska usiłowała nożem poderżnąć gardło młodszemu synowi, który krzycząc w przeraźliwy sposób wydzierał się z rąk matki. Podbielski gwałtownem szarpnięciem wyrwał chłopca z rąk oszalałej kobiety. Nie zdołał jednak uratować życia starszemu chłopcu. Ptaszyńska bowiem poprzednio straszliwem cięciem poderżnęła gardło starszemu synowi, który niezwłocznie zmarł wskutek upływu krwi. Oszołomiony tym widokiem Podbielski zbudził sąsiadów i wezwał Pogotowie ratunkowe i policję. Przybyły lekarz stwierdził śmierć starszego chłopca i zaopatrzył zranionego, którego pozostawił opiece domowej, gdyż rana nie zagraża jego życiu. — Zwłoki zamordowanego pozostaną na miejscu, aż do przybycia na miejsce komisji sądowo-lekarskiej. Dzieciobójczynię osadzono w areszcie. Ptaszyńska, wskutek kłopotów materjalnych przed kilku miesiącami popadła w rozstrój nerwowy i przez pewien czas przebywała pod obserwacją lekarską. Zbrodnię dokonała zapewne w przystępie zaburzenia umysłowego co ustali śledztwo sądowe.

10 PROCENT NALEŻNOŚCI PROPONUJĄ WIERZYCIELOM SANATORZY. Były organ BBS grupy Moraczewskiego „Przedświt", który niedawno przestał wychodzić, przeprowadza obecnie likwidację swych długów. Administracja tego wydawnictwa zaproponowała swoim wierzycielom osobliwe warunki uregulowania należności, ofiarując 10 procent należnych sum.

NOWE LINJE LOTNICZE. Z warszawskiego portu lotniczego wystartował samolot Polskich Linij Lotniczych „Lot", typu „Fokker", wykonany całkowicie w kraju, wiozący na swym pokładzie polską delegację lotniczą, udającą się do Bukaresztu, Sofji, Salonik i Aten, celem przeprowadzenia pertraktacyj z oficjalnymi sferami lotniczemi Grecji, Bułgarji i Rumunji w sprawie otwarcia nowych linij komunikacji powietrznej.

ŚMIERĆ SŁUŻĄCEJ W PŁOMIENIACH. Nieostrożne obchodzenie się z benzyną, naftą, terpentyną pociągnęło za sobą w ostatnich czasach kilka śmiertelnych ofiar. Nic pomagają nawoływania, przestrogi — ciągle jeszcze notowane są wypadki poparzeń, wynikłych z własnej winy. — Dzień przedwczorajszy przyniósł znowu tragiczną wiadomość o spaleniu się żywcem służącej. — W mieszkaniu adwokata Kakolewskiego przy ul. Marjenstadt 1, w Warszawie, służąca 33-letnia Katarzyna Stalewska zaciągnęła podłogę pastą, po czem zabrała się do palenia w piecach. Ponieważ drzewo nie było dość suche, oblała je benzyną. Część płynu spłynęła jej na rękawy i ręce. Służąca, nie zważając na to — zapaliła zapałkę. Płomień przeniósł się momentalnie na mokre ręce i rękawy swetra. W obawie przed wybuchem, Stalewska usiłowała wrzucić butelkę z benzyną do pustego jeszcze pieca, chybiła jednak, butelka rozbiła się i płyn szeroką strugą rozlał się po sukni. W jednej chwili służąca przemieniła się w żywą pochodnię. Na przeraźliwe krzyki nadbiegł pierwszy adw. Kakolewski, który otulił płonącą płaszczem. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił poparzonej na całem ciele pierwszej pomocy, przewożąc ją w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Mimo usilnych zabiegów lekarskich Stalewska zmarła ub. nocy w straszliwych męczarniach.

ŚMIERĆ PO WYBUCHU MASZYNKI „PRIMUS". Jadwiga Rakowska, urzędniczka województwa kieleckiego, zam. przy ul. marsz. Focha w Kielcach w czasie zapalania maszynki „Primus" spowodowała eksplozję. Płomienie objęły momentalnie ubranie Rakowskiej, która podbiegła do łóżka i rzuciła się nań, chcąc stłumić pożar, lecz w tej chwili straciła przytomność. Sąsiedzi Rakowskiej poczuli gryzący dym, wydobywający się z mieszkania i pospieszyli jej z pomocą. Pierwsza do pokoju wpadła była służąca Rakowskiej i starała się stłumić płomienie wodą przez co tylko rozniosły się one szerzej. Sąsiedzi wynieśli nieprzytomną Rakowską na korytarz, wezwali pogotowie lekarskie, oraz straż pożarną. Rakowską przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie w dwie godziny później zmarła. Straż ogniowa zlokalizowała pożar. Ustalono, że Rakowska do palącego się „Primusa" chciała nalać benzyny, wskutek czego powstał wybuch. Maszynka rozerwana została w drobne kawałki, a płonąca ciecz objęła suknię Rakowskiej.

OFIARA BRUTALNOŚCI ALKOHOLIKA. Na przystanku tramwajowym przy ul. św. Trójcy w Bydgoszczy czekała na tramwaj w towarzystwie swej siostry 21-letnia Janina Konkowska. W pewnej chwili nadszedł w nietrzeźwym stanie niejaki K. i w sposób arogancki począł dopytywać kobiety, na kogo czekają? Otrzymawszy odpowiedź, że to do niego nie należy, z grubjańskiem wymyślaniem pchnął Janinę Konkowską tak silnie, że upadła na jezdnię. W tej chwili nadjechała taksówka, której koła przeszły przez ciało nieszczęśliwej kobiety. Szofer, nie zauważywszy widać wypadku, jechał dalej, kilkanaście metrów włokąc jeszcze Konkowską po bruku ulicznym. Dopiero na okrzyk policjanta zatrzymał samochód. Z pod kół taksówki wydobyto nieprzytomną ofiarę ludzkiego zezwierzęcenia i odwiedziono do szpitala. Stan jej jest groźny. Sprawcę wstrętnego czynu aresztowano.

FABRYKA JEDNO I DWUZŁOTÓWEK. Policja urzędu śledczego w Białymstoku od dłuższego czasu poszukiwała źródła fałszywych jedno- i dwuzłotówek, które w wielkiej ilości zalewały okoliczne miejscowości. Ustalono, że tak wyrobem, jak i kolportowaniem falsyfikatów trudni się mieszkaniec wsi Cholysze, Jan Miłkowski. Ubiegłej nocy policja otoczyła dom Miłkowskiego, poczem wkroczyła do środka, tu przy pracy zastała oprócz Miłkowskiego, również i jego szwagra Mikołaja Fedorowicza. Okazało się, że obaj wyrabiali falsyfikaty i puszczali je w obieg. W czasie rewizji policja znalazła ukryte pod podłogą 346 fałszywych jedno i 48 sztuk dwuzłotowych, oraz kompletnie urządzoną fabryczkę i odlewnię monet.

Obfity materjał dowodowy zabrano i wraz z aresztowanymi przekazano władzom sądowym.

BURZA ŚNIEŻNA W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH. Jak donoszą z Wilna w ciągu ubiegłych dwóch dni szalała w województwach wschodnich olbrzymia śnieżyca. W dyrekcji wileńskiej odwołano kilka pociągów, kilka pociągów utknęło w śniegu. W nocy szalała nad Wilnem mroźna wichura. W kościele Niepokalanego Poczęcia wichura wyrwała okna wraz z ramami i strąciła krzyż z wielkiego ołtarza. Dach kościoła jest uszkodzony. Pozatem ofiarą burzy padło kilka kominów i szereg słupów telegraficznych. Na linji Mołodeczno - Wilno wstrzymano ruch kolejowy na kilka godzin.

—ooo—

Z zagranicy

LOTNICY POLSCY W AFRYCE. Po kilkudniowej przerwie nadeszła od naszych lotników kpt. Skarżyńskiego i porucznika inżyniera Markiewicza depesza z portu Lagos w Nigerji, gdzie lotnicy w dniu dzisiejszym wylądowali. Po przebyciu etapu Leopoldville-Duala, wynoszącego około 1100 klm., lotnicy byli zmuszeni przerwać dalszy lot na kilka dni z powodu szalejących tornados. Start do dalszego lotu nastąpił w dniu 2 kwietnia.

239 KOLEJARZY PONIOSŁO ŚMIERĆ PRZY SPINANIU WAGONÓW W 1929 R. W Międzynarodowem Biurze Pracy przy Lidze Narodów w Genewie odbyło się z udziałem przedstawicieli polskich kolei państwowych, posiedzenie specjalnej komisji, powołanej do rozpatrzenia spraw sprzęgieł kolejowych. Z powodu wielkiej ilości wypadków śmierci przy ręcznem spinaniu wagonów, zarządy kolejowe przywiązują dużą wagę do tej sprawy. Na posiedzeniu tem Międzynarodowy Zw. Zarządów Kolejowych przedłożył zebrane przez siebie dane statystyczne, z których wynika, iż w r. 1929 przy łączeniu wagonów poniosło śmierć 239 kolejarzy. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, podkreślającą konieczność wprowadzenia na wszystkich kolejach sprzęgieł automatycznych, celem zapobiegnięcia strasznym wypadkom, na jakie narażeni są kolejarze.

Z BANKNOTÓW NIEMIECKICH — PAPIER GAZETOWY. Bank narodowy belgijski ma obecnie niebywały kłopot. Jeszcze z czasów okupacji niemieckiej pozostało 14 wagonów banknotów niemieckich w markach. Każdy z tych wagonów waży netto 10.000 kg. Trzeba więc zniszczyć 140.000 kg. banknotów. Chciano je początkowo spalić. Ale ich szczelne powiązanie zabrałoby wiele czasu na spalenie. Drugim projektem było zatopienie ich w morzu. Obawa jednak, że niektóre pakiety mogłyby wypłynąć i dać sposobność spekulantom do różnych nadużyć, wstrzymała zarząd od tego. — Wreszcie przyszło Bankowi na myśl, aby zaproponować papierniom belgijskim przerobienie banknotów na papier gazetowy. W tych dniach jedna z papierni nadesłała ofertę. Podczas przerabiania banknotów na papier gazetowy będą obecni w fabryce urzędnicy skarbowi Belgji i Niemiec. Tak więc wkrótce będziemy mieć zamiast bezwartościowych banknotów — gazety belgijskie.

OJCIEC MONOKLA. Świat kolekcjonerów i historyków sztuki w najbliższych dniach będzie święcił 250 rocznicę urodzin barona Filipa von Stosch. Historykom sztuki jest on znany z tego, że był najsławniejszym zbieraczem dzieł sztuki swego czasu. Na to składało się nietylko umiłowanie dla samej sztuki, ale jego szczególne zajęcia, które go zmuszały do częstych wyjazdów. Filip v. Stosch, z urodzenia Niemiec, żył stale w Rzymie, jako ajent angielski. Nic dziwnego, że przy swem wrodzonem zamiłowaniu do sztuki, równocześnie znalazł się w kraju, gdzie tyle ślicznych rzeczy można było nabyć za małe pieniądze. Po śmierci jego zwieziono zbiory do Berlina i umieszczono je w antykwarjacie. Zwłaszcza gemmy były przepyszne. Poza tem inna jeszcze pozostała po nim pamiątka: monokl. To był pierwszy człowiek, który go wymyślił i ustalił jego istnienie. Nie ze względów dandysowskich to zrobił, lecz jedynie z tego powodu, żeby móc zaostrzyć lewe oko w obserwacji przedmiotów i rzeczy. Lewe uważał za leniwe, prawe — za zbyt zautomatyzowane.

NIEBYWAŁY KRYZYS TEATRALNY W BERLINIE. Teatry berlińskie przeżywają obecnie kryzys, jakiego nie było dotychczas nietylko w Niemczech, ale w żadnym innym kraju europejskim. W ostatnich czasach zamknęło swoje podwoje 9 teatrów, a to: Trianon, Residenztheater, Thaliatheater, Teatr przy Kommandantenstrasse, Zentraltheater, Walhallatheater, teatr na Nollendorfplatz, Berlinertheater, Schloss-parktheater. Również inne teatry nie widzą możności dalszego istnienia przedstawień tak, że wobec coraz większych deficytów, sfery teatralne liczą się poważnie z zamknięciem w najbliższym czasie jeszcze kilku teatrów.

AEROMOBIL. Włoch Fernando Bernasconi wynalazł nowy aparat, zwany aeromobilem. Jest on połączeniem aeroplanu z automobilem. Na aeromobilu można zatrzymać dowolnie w powietrzu motory, przyśpieszać i zwalniać lot, a na ziemi aparat ten zamienia się w auto, mogące pędzić z szybkością 60—100 klm. na godzinę i każdej chwili wznieść się w powietrze, co jest szczególnie wygodne przy przebywaniu rzek i jezior.

TELEGRAMY

PREMJER SŁAWEK U PREZYDENTA

Warszawa, 2 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w południe na zamku p. Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję. O godz. 2 w południe p. prezydent wyjechał do Spały, gdzie spędzi święta.

ZATARG LITEWSKO-NIEMIECKI

Kowno, 2 kwietnia. Poseł niemiecki w Kownie założył u rządu litewskiego protest z powodu wydalania Niemców z Kłajpedy i odmowy udzielania Niemcom zezwolenia na przyjazd do Litwy.

ZMIANA W RZĄDZIE LITEWSKIM

Kowno, 2 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych Aravicius podał się dziś do dymisji. Jego następcą został mianowany szef policji kryminalnej pułkownik Rustejka, nieubłagany przeciwnik Woldemarasa, na którego zwolennicy Woldemarasa dokonali w sierpniu zamachu.

CZAS ŚRODKOWO-EUROPEJSKI W RUMUNJI

Bukareszt, 2 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła z dniem 15 bm. wprowadzić w Rumunji czas środkowo-europejski.

WYBUCHY W KOPALNIACH I FABRYKACH

Dortmund, 2 kwietnia. W kopalni węgla „Sachsen" w Hoessen koło Hamm wydarzył się dziś wybuch. **Dwóch górników zostało zabitych, jedenastu rannych.**

Essen, 2 kwietnia. W kopalni „Shamrock" nastąpił dziś wybuch gazów, skutkiem czego **jeden robotnik został zabity, trzech odniosło rany.**

Monachjum, 2 kwietnia. W fabryce amunicji w Stadeln, w pobliżu Furth, wydarzył się dziś wybuch, który wyrządził znaczne szkody. **Dwóch robotników poniosło śmierć.**

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA

Berlin, 2 kwietnia. W Aschafenburgu rozegrała się dziś krwawa tragedja rodzinna. Rozwiedziona z mężem pewna urzędniczka bankowa po sprzeczce z rodziną, zastrzeliła troje własnych dzieci, swoją siostrę, a następnie wyskoczyła z okna IV piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

REKORD LOTNICZY

Paryż, 2 kwietnia. Lotnicy francuscy Paillard i Mermoz wylądowali dziś w Oranie po 59 godzinach lotu i pokonaniu przestrzeni 9.800 km., bijąc dotychczasowy światowy rekord dystansowy o 200 kilometrów.

KARAMBOL OKRĘTOWY

Londyn, 2 kwietnia. Na Morzu Śródziemnem na wschód od Gibraltaru zderzył się parowiec francuski „Florida" z brytyjskim okrętem lotniskowym „Glorious", wskutek czego „Florida" została poważnie uszkodzona, przyczem **trzydzieści osób poniosło śmierć**, a szereg innych podróżnych odniósł rany. Parowiec „Florida" miał na pokładzie 500 podróżnych i znajdował się w podróży z Buenos Aires do Genui. Niezdatny do dalszej podróży parowiec musiał być przez „Glorious" przyholowany do Malagi.





Straszna katastrofa samolotu wojskowego w centrum Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 kwietnia.

W dniu dzisiejszym zdarzyła się straszna katastrofa samolotowa w centrum miasta. Mianowicie na podwórcu ministerstwa spraw wojskowych o godz. 12 w południe zginął w katastrofie samolotowej porucznik Żebrowski, a ciężkie obrażenia odniósł por. Likowski, obaj z 1 p. l. Obaj lotnicy wystartowali z lotniska wojskowego na samolocie typu Breguet do lotu ćwiczebnego. Po kilkunastu okrążeniach nad miastem samolot znalazł się nad placem Zbawiciela i w pewnym momencie zaczął nagle spadać. Łotnicy usiłowali wyskoczyć z samolotu przy pomocy spadochronów, jednakże bez skutku. Nagle na samolocie ukazały się języki ognia i aparat z błyskawiczną szybkością runął w odległości kilku metrów od gmachu ministerstwa spraw wojskowych na podwórze gmachu i zarył się głęboko w ziemię. Przy upadku aparatu nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Strzaskany aparat stanął w płomieniach. Z biur ministerstwa spraw wojskowych wybiegli oficerowie i urzędnicy, którzy rzucili się na ratunek. Po chwili płonący samolot został ugaszony przez urzędników i oficerów ministerstwa spraw wojskowych. Z pod gruzów samolotu wydobyto zupełnie zwęglone zwłoki por. Żebrowskiego oraz ciężko rannego por. Likowskiego, którego w stanie bardzo poważnym odwieziono do szpitala. Doznał on ciężkich zranień rąk i nóg oraz ogólnych poparzeń. Na miejsce katastrofy przybył wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski i szef departamentu lotnictwa płk. Rayski.

—ooo—

Zagadnienia polityki europejskiej

INFORMACJE PAUL-BONCOURA

Paryż, 2 kwietnia. — Komisja zagraniczna Izby francuskiej zajmowała się wczoraj kwestją rozbrojenia na morzu i austro-niemiecką unią celną. — Przewodniczący komisji **Paul-Boncour** z okazji tej złożył sprawozdanie z ostatniej swej rozmowy z Briandem o przyczynie zwłoki w ostatecznem sformułowaniu **układu morskiego**. Według oświadczenia Brianda istnieją pewne trudności w interpretacji pewnych postanowień, dotyczących kwestji uzupełnienia okrętów przestarzałego typu, a specjalnie francuskich krążowników i kontrtorpedowców. Następnie Boncour poinformował komisję o stanie rokowań dyplomatycznych w sprawie unji **celnej**. Komisja aprobowała kroki poczynione przez rząd francuski i wypowiedziała się za oddaniem kwestji austro-niemieckiej pod obrady Ligi Narodów.

—ooo—

Nikaragua zniszczona trzęsieniem ziemi

Nwy Jork, 2 kwietnia. Wedle doniesień z Managui dotychczas stwierdzona **liczba zabitych** podczas ostatniego trzęsienia ziemi wynosi **1150 osób.** Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności, ponieważ wstrząsy się powtarzają, wskutek czego walące się mury zagrażają bezpieczeństwu oddziałów ratowniczych. Z miasta ewakuowano przeszło 20 tysięcy rodzin, które ulokowano narazie w prymitywnych barakach i namiotach. Pożar szaleje w dalszym ciągu. Między innemi spłonął doszczętnie budynek rządowy wraz ze wszystkiemi dokumentami i aktami państwowemi. Rozważana jest obecnie możliwość zupełnej ewakuacji Managui.

„N. Y. Times" donosi z Waszyngtonu, że z powodu trzęsienia ziemi rząd amerykański nosi się z zamiarem odstąpienia od planu budowy w Nikaragui kanału, łączącego ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym.

Nowy Jork, 2 kwietnia. Szef akcji ratunkowej w **Managui** amerykański komandor Braman donosi, że z pod gruzów zniszczonego miasta wydobyto dotychczas **sześćset zwłok ludzkich**. Wedle jego oceny pod gruzami znajduje się jeszcze około **2 tysiące ofiar. Dokładnej cyfry** ofiar nie można narazie ustalić, ponieważ wielu mieszkańców wyjechało nad morze na wywczasy świąteczne.

—ooo—

LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 31 marca.

DZIEŃ KOBIET. — KONFERENCJA PARTYJNA W KOŹMICACH

W niedzielę 22 marca zwołał komitet miejscowy PPS z okazji Dnia kobiet publiczne zgromadzenie.

Zagaił tow. **Holzer**, który omówił znaczenie „Dnia kobiet" oraz rolę i zadania kobiety proletarjuszki w życiu społecznem. Do prezydjum powołano tow. **Kaczmarczykową** i **Skowronową.**

Sytuację gospodarczą i polityczną przedstawił w dłuższym referacie tow. **Peller** z Krakowa.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której między innymi zabierali głos towarzysze **Lachman**, Polonka i Holzer. Ten ostatni przedłożył rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto wśród ogólnego entuzjazmu.

Rezolucja wzywa wszystkie kobiety pracujące do organizowania się w szeregach socjalistycznych. W dalszym ciągu rezolucja domaga się ochrony matki i dziecka, przestrzegania obowiązujących ustaw ochronnych, dachu nad głową, szerokiej pomocy ze strony państwa dla bezrobotnych oraz równej płacy za równą pracę. W końcu rezolucja protestuje przeciw uchwalonej przez większość sanacyjną w Sejmie ustawie, popierającej alkoholizm oraz wypowiada się przeciw wszelkim zakusom wojennym. Okrzykiem na cześć PPS oraz organizacji kobiet zakończono imponujące zgromadzenie.

*

Ruchliwy komitet powiatowy w Wieliczce zwołał na niedzielę 22 marca br. konferencję członków i sympatyków w PPS w gminie Koźmice.

Przewodniczył tow. **Sumera**. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. **Peller** z Krakowa, poczem wywiązała się dyskusja na temat poruszony przez referenta. Dłuższe przemówienia w czasie dyskusji wygłosili towarzysze **Lachman** i **Sumera**. Mówcy w ostrych słowach potępili sanację, która doprowadziła kraj do ruiny gospodarczej i do demoralizacji.

Na zakończenie uchwalono protest w **sprawie brzeskiej**, oraz **pełne zaufanie PPS.**

—ooo—

Myślachowice, 1 kwietnia.

ROZWÓJ TUR. — NAUCZYCIELE „ZWALCZAJĄ" SOCJALIZM

Od dłuższego czasu pracuje w naszej gminie oddział TUR. Liczy on obecnie 55 członków i cieszy się wielkiem zaufaniem obywateli. Oddział urządza przedstawienia, odczyty, wycieczki itp., oraz prowadzi bibliotekę, z której korzysta wielu obywateli. Naszym sanatorom jest to nie na rękę i wszelkiemi sposobami starają się utrudniać działalność TUR. Oddział miał zamiar urządzić w niedzielę 22 marca przedstawienie amatorskie i zwrócił się w tym celu do naczelnika gminy p. Sandeckiego z prośbą o wynajęcie sali gminnej na niedzielę. P. Sandecki przyrzekł, ale w piątek 20 marca, gdy już wszystkie połączone z kosztami przygotowania do przedstawienia były poczynione, nagle się rozmyślił, że sala będzie potrzebna na akademję „józefińską" i cofnął dane TUR przyrzeczenie.

Smutny jest fakt, że w gminie naszej **nauczycielstwo przoduje w usiłowaniach rozbijania ruchu robotniczego**, a zwłaszcza kierownik szkoły p. Demczuk i p. Stachel. Panowie ci, biorący pensję z pieniędzy podatkowych, prześcigują się w wymyślaniu na PPS i TUR. Nie będziemy się o nich długo rozpisywali, ale radzimy im szczerze, by się nie trudzili nadaremno. Byli już tu dawniej tacy, co chcieli „zwalczyć socjalizm", ale sobie zęby połamali na tym twardym orzechu. Robotnik tutejszy zna się na farbowanych lisach, wie kto broni jego interesów i nie pójdzie za przykładem jakiegoś Kotarby czy Pierzynki.

Jedynym skutkiem tej „działalności" pp. nauczycieli jest pogłębianie się przepaści między nauczycielstwem a robotnikami. Radzimy też p. Sandeckiemu, by nie zapominał, że naczelnik gminy ma obowiązek być bezstronnym i że podatki gminne, z których wypłacana jest pensja p. Sandeckiemu, ściągane są ze wszystkich obywateli, z socjalistami włącznie.

Sprzedaż poimieninowa pozostałych kartek imieninowych

Niedawno przytaczaliśmy słowa wojewody pomorskiego, p. Lamota, wypowiedziane na walnem zgromadzeniu Pomorskiego Towarzystwa nauczycieli w Toruniu, a kwalifikujące, jako **„tępe głowy"** lub **„marne lokajskie charaktery"** takich nauczycieli, którzy zabrnęli w nadmierną gorliwość przy kontroli nad wypełnianiem maderskich kart imieninowych. Tymczasem okazuje się, że po imieninach nie ustały przykrości z „maderkami" — pozostały jeszcze orzechy do zgryzienia. „Słowo Pomorskie" donosi np. ze Świecia, iż tamtejszy inspektor szkolny, p. Zatorski, rozesłał już po imieninach okólnik do nauczycielstwa następującej treści:

„Okazało się, że nierozsprzedanych przez szkołę pocztówek imieninowych Inspektorat **do źródła ich pochodzenia zwrócić nie może**, jak to pierwotnie zamierzał. Wobec tego zwraca przesłane tu z powrotem pocztówki tamtejszej szkole, celem **dalszego ich rozsprzedawania do dnia 31 marca 1931 roku** i zaznacza, że w powyżej podanym terminie można je wysyłać przez dzieci w sposób, podany w poprzednim, dotyczącym tego przedmiotu okólniku.

W tym samym terminie przesłać należy tu również **dodatkowe sprawozdania i wykazy**.

W ostatecznym razie wskazuje się możliwość pokrycia zakupu pocztówek dla dzieci niezamożnych z oszczędności pozycji budżetowej „na materjały pisarskie".

Należytość za pocztówki byłoby pożądane **pokrywać** przez płatników rejonowych **przy okazji wypłaty poborów, celem** oszczędzenia portorjum. W tym celu nadeślą tu kierownictwa szkoły ewentualnie pełnomocnictwa dla płatnika rejonowego listem ryczałtowanym do dnia 29 marca 1931 roku.

Nienadesłanie w tym terminie pełnomocnictwa uważane będzie za milczącą zgodę na potrącenie z poborów należności za pocztówki".

Słowem, nauczycielom pozostawiono do wyboru: albo dalej jeszcze — środkami bardziej „energicznemi" — zmuszać dzieci po imieninach do kupowania kartek imieninowych, nawet bez ustępstw posezonowych (tania wyprzedaż!); albo zapłacić za nierozsprzedane kartki z własnej kieszeni; albo też uszczuplić i tak skromną pozycję na „materjały pisarskie".

Kością w gardle staną te imieniny niejednemu z nich — popamiętają tę datę, ale chyba nie z entuzjazmem, którego dowody widzi prasa sanacyjna w tem, że „genjalny" pomysł komitetu taki wydał plon, że aż przedźwigały się osły maderskie, a *tyle* pracy z sortowaniem mieli: lekarz przyboczny p. marszałka i sprawozdawca z podróży p. Lepecki!

Z dnia

NAWET BETHLEN LICZY SIĘ Z OPINJĄ PUBLICZNĄ

Donoszą z Budapesztu, że planowane przez stronnictwo rządowe wielkie uroczystości na dzień 16 bm., w którym to dniu upływa 10 lat od chwili objęcia przez hr. Bethlena stanowiska premjera, zostały *zaniechane* na osobiste życzenie premjera. Hr. Bethlen oświadczył, że ze względu na obecny kryzys gospodarczy nie życzy sobie takich uroczystości, gdyż pociągnęłyby one za sobą olbrzymie wydatki, co wywołałoby oburzenie opinji publicznej. Wobec tego partja rządowa postanowiła ograniczyć obchód dziesięciolecia do urządzenia akademji w skromniejszych rozmiarach i wydania broszury z życiorysem premjera. Podobno członkowie rodziny Bethlenów mają mu ofiarować z racji jubileuszu jakiś cenny zabytek historyczny, ale to już jest sprawa familijna. Wysłania 5 miljonów pocztówek nikt nawet nie proponował.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 7 bm. o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 7 kwietnia o godz. 5 przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Zebranie komisji kontrolującej odbędzie się tegoż dnia przed posiedzeniem zarządu.

PODGÓRZE. Posiedzenie komitetu PPS dzielnicy XXII odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 6 wieczór w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) z porządkiem dziennym: 1) Pierwszy maja. 2) Kongres PPS w Krakowie.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w poniedziałek 6 kwietnia „Radca pana radcy", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Początek o godzinie 7 wieczór. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Dochód na dokończenie Domu robotniczego.

WIECZORNICA TANECZNA KOŁA KRAJOZNAWCZEGO TUR. W niedzielę 5 kwietnia o godzinie 5 w salach Domu tramwajarzy w Podgórzu (pl. Serkowskiego 7) odbędzie się wieczornica taneczna. Wstęp 50 gr. i 1 zł. dla wprowadzonych gości. Bufet we własnym zarządzie. Orkiestra doborowa.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Mayerling" (nowość).

RADJO KRAKOWSKIE

Wielki Piątek 3 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 15.50: Lekcja francuskiego. 17.15: Odczyt z Wilna: „Kult św. Kazimierza". 17.45: Koncert z Poznania: Haydna „Siedm słów Zbawiciela". 19.10: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt z Warszawy: „U stóp Golgoty". 20.15: Muzyka religijna z Warszawy. 21.15: Słuchowisko z Warszawy: „Judasz" Kazimierza Tetmajera. 22.15: Komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zakrzewski: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu, podaje do wiadomości, że

XXXII. Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu odbędzie się dnia 11 kwietnia 1931 r. w małej sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu, o godzinie 17 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i odczytanie regulaminu obrad;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni;
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za 1930 roku, przedłożenie planu działań i budżetu na rok 1931;
4) Odczytanie protokołu z lustracji Spółdzielni w 1930 roku;
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1930;
6) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu, rachunku strat i nadwyżek za 1930 rok, planu działań i budżetu na 1931 rok, oraz powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Spółdzielni;
7) Podział nadwyżki bilansowej za 1930 rok;
8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni;
9) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej Spółdzielni;
10) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej;
11) Wnioski członków.

UWAGA: 321

1) Zgodnie z postanowieniami statutu, Walne Zgromadzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 17-tej bez względu na ilość członków;
2) Wnioski na Walne Zgromadzenie należy przedkładać Zarządowi Spółdzielni na piśmie najpóźniej do dnia 9-go kwietnia 1931 roku;
3) Sprawozdanie Zarządu i projekt podziału nadwyżki bilansowej za 1930 roku, wyłożone do wglądu w kancelarji Spółdzielni;
4) Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1930 są wyłożone do wglądu w sklepach spółdzielczych.

Za Zarząd Spółdzielni:

Bogucki Jan.



WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaku i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mandatków, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6, I p. tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 w południe i 5 a 9 wieczorem, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.